

Motyl, który odfrunął

Kiedyś, uważałam, że świat jest niezmienny. Co dzień szłam do szkoły, a gdy wracałam bawiłam się z siostrą lub spędzałam czas z prababcią, którą nazywałam po prostu babcią. Zawsze miała dla mnie czas. Kochałam ją i nie wstydziłam się o tym mówić.

Często widziałam jak babcia Ania — bo tak miała na imię — pisała list. Nie wiedziałam po co? Nie wiedziałam do kogo? Jako dziecko niezbyt mnie to interesowało. Pewnego dnia mama powiedziała mi, że z babcią jest źle. Jeździliśmy codziennie do szpitala położonego na drugim końcu miasta. Były łzy, nadzieja i tak na przemian. Babcia po tygodniu umarła. Nie mogłam się z tym pogodzić. Płakałam, potem byłam zła na cały świat.

— Nikt nie ma prawa zabierać mi babci! — krzyczałam.

Po tym wszystkim chciałam mieć chociaż jej cząstkę. Zaczęłam poszukiwania w jej pokoju. W jednej z szuflad znalazłam listy i ostatni niedokończony. Zobaczyłam jakiś nieznanymi mi język. Poczułam rozczarowanie, a potem smak jakiejś tajemnicy. Tych znaków nie byłam w stanie rozszyfrować. Poszłam do mamy z nadzieją, że mi pomoże:

— Mamo co tu pisze?

Ona wzięła listy i trochę niecierpliwie zapytała.

— Skąd je masz?

— Z babci szuflady. — powiedziałałam powstrzymując płacz, chociaż było mi ciężko.

— Wiesz skarbeńku — mama zawiesiła głos — to są listy pisane przez babcię do jej siostry.

— A gdzie mieszka jej siostra? — spytałam już ze łzami na policzkach.

— Prababcia Ania pochodziła z Rosji. Jej rodzice i siostra Nina zginęli. Babcia jednak w listach rozmawiała ze swoją siostrą, tak jak to robiły, gdy były młodymi dziewczynami. To koło jej tęsknotę za rodziną i ojczyzną. Właśnie w tym języku były listy. Podczas gdy ja płakałam mama opowiadała mi jej historię. Wtedy dowiedziałam się, że gdy była II wojna światowa, została wysiedlona z Rosji, a pradziadek z miejsca w, którym obecnie mieszkałam na roboty do Niemiec. Tam, też się poznali. Zakochali się w sobie i wzięli ślub. Gdy wojna się kończyła i mogli wracać, babcia podążyła za miłością — moim pradziadkiem. Słuchałam i zaczynałam pojmować, że tak naprawdę to jej nie znałam. Zrobiło mi się jej żal. Wiedziałam, że musiała znieść śmierć najbliższych. Z tej zadumy wyrwał mnie głos mamy:

— To była bardzo pracowita kobieta. Pomagała dziadkowi w pracy na polu i na jej głowie był cały dom. Nic przecież nie mieli, bo wszystko zabrała wojna.

Mama dalej kontynuowała:

— Była z nim w trudach codziennego życia. Nigdy się nie poddawała. Wychowała dwójkę swoich dzieci, potem wnuki i prawnuki.

— Prawnuki, czyli mnie i Natalkę — wyszeptałam.

— No, tak — westchnęła mama. To nie był jednak smutek tylko tęsknota.

Od kiedy pamiętam, gdy wstawałam rano z łóżka, zbiegałam na dół do kuchni, tam zawsze była babcia, moja kochana babcia.

— Płatki czy kanapki — znowu usłyszałam w głowie jej głos. Miałam szczęście — pomyślałam. Jak głęboko sięgam pamięcią babcia Ania była codziennie uśmiechnięta, pełna

Gabriela Kusiak za opowiadanie „Motyl, który odfrunął” otrzymała II nagrodę w konkursie „Trzy strony” w kategorii 12-15 lat.

Organizatorzy konkursu:



energii i ciepła. Myślałam, że ona nie miała problemów. Kto by pomyślał, że tak mało można wiedzieć o jednej z ważniejszych osób w naszym życiu. Ta historia przydarzyła mi się. Moja Ania miała już 96 lat. Kiedy na spotkaniu DKK analizowaliśmy słowa Josepha Conrada: „Znałem go o tyle, o ile człowiek może poznać drugiego człowieka” — pomyślałam, jak to dobrze, że odkrywam swoją BABCIE. Z biegiem czasu zrozumiałam, że pożegnania są nieuniknione. Ten piękny motyl już odfrunął, ale to mnie muskały jego skrzydła.

Gabriela Kusiak

Dyskusyjny Klub Książki „Okładka” przy Gminnej Bibliotece Publicznej w Aleksandrowie

Gabriela Kusiak za opowiadanie „Motyl, który odfrunął” otrzymała II nagrodę w konkursie „Trzy strony” w kategorii 12-15 lat.

Organizatorzy konkursu:



FUNDACJA
nowoczesna
Polska

